

Miłość bez względu na płeć

3 lutego 2013

– W relacjach homo nie ma żadnego pożycia, jest najwyżej jałowe użycie drugiego człowieka – stwierdziła Krystyna Pawłowicz, posłanka Prawa i Sprawiedliwości, podczas sejmowej dyskusji nad propozycjami zalegalizowania związków partnerskich. Większość posłów przyznała jej rację, głosując za skierowaniem trzech złożonych projektów ustaw o związkach partnerskich do... kosza. Zdaniem brytyjskiego dziennika „Financial Times” decyzja Sejmu pokazała, że mentalnie Polska jest wciąż na wschodzie Europy.

Niemal w tym samym czasie w uznawanej za konserwatywną Wielkiej Brytanii minister ds. kultury, kobiet i równych szans Maria Miller przedstawiła projekt ustawy o związkach małżeńskich osób tej samej płci. Ustawa ma dać osobom homoseksualnym prawo do zawierania małżeństw na takich samych zasadach, jakie obowiązują osoby heteroseksualne.

Zaproponowane przepisy budzą jednak kontrowersje i zdecydowany sprzeciw duchownych kościoła anglikańskiego. Zapisy ustawy nie mówią o tym wprost, ale eksperci oceniają, że umożliwią one zawieranie małżeństw przez pary tej samej płci w kościołach.

To kolejny krok w stronę zrównania praw mniejszości seksualnych na Wyspach. W 2005 r. władze Wielkiej Brytanii umożliwiły lesbijkom i gejom zawieranie związków partnerskich i adopcję dzieci.

PODNIECENIE W SEJMIE

W polskim Sejmie pod głosowanie poddano dwa projekty – przygotowane przez SLD i Ruch Palikota oraz umiarkowany projekt autorstwa Artura Dunina z Platformy Obywatelskiej.

Każdy z nich zakładał rejestrację związków partnerskich w USC i związaną z tym zmianę stanu cywilnego, wprowadzał obowiązek

alimentacyjny, możliwość uzyskania informacji o stanie zdrowia partnera/-ki, możliwość dziedziczenia i nie pozwalał na adopcję dzieci przez pary homoseksualne. Projekty SLD i Ruchu Palikota dawały partnerom więcej przywilejów, np. możliwość wspólnego rozliczania się z podatków, prawo do zasiłku opiekuńczego i renty po zmarłym partnerze.

– Związki homoseksualne można akceptować lub nie, zależnie od swoich wyobrażeń, jak powinna wyglądać moralność życia publicznego, ale nie można kwestionować ich istnienia – mówił premier Donald Tusk, zachęcając posłów do dalszych prac nad wszystkimi propozycjami.

Apel premiera zignorowało 46 posłów jego partii. To wystarczyło, by po burzliwej i pełnej emocjonalnych wystąpień dyskusji odrzucić wszystkie projekty.

– To dyskryminacja, bo wszyscy powinniśmy być wobec prawa równi. Komentarze posłów i posłanek, które padały podczas dyskusji nad projektami poddanymi pod głosowanie, pokazały żenujący poziom niewiedzy, homofobie i nienawiści wobec osób homoseksualnych – podsumowuje dyskusję w Sejmie Joanna Piotrowska, prezeska fundacji Feminoteka.

Chodzi głównie o wypowiedzi posłanki Krystyny Pawłowicz z Prawa i Sprawiedliwości. Podczas debaty stwierdziła, że „zjawisko związków jednopłciowych jest sprzeczne z naturą”, a same projekty „ekshibicjonistycznie pozwalają obnosić w przestrzeni publicznej skłonności seksualne, czyli naruszają poczucie estetyki i moralności większości Polaków”. Krystyna Pawłowicz posiada tytuł doktora habilitowanego nauk prawnych. Jest niezamężna i bezdzietna. Posłanka nie jest za to osamotniona w swoich poglądach. Podczas dyskusji wtórował jej poseł Tadeusz Woźniak z Solidarnej Polski, który stwierdził, że „dwóch panów zaspokajających ze sobą swój popęd seksualny, podobnie jak dwie panie w analogicznej sytuacji, nie może domagać się uprzywilejowania z tego tytułu”.

– Karygodne wypowiedzi posłów z prawej strony, szczególnie Krystyny Pawłowicz, upokarzające osoby homoseksualne, są niegodne wystąpień publicznych w Sejmie – mówi Yga Kostrzewa, rzeczniczka Lambdy Warszawa, reprezentująca Grupę Inicjatywną ds. Związków Partnerskich.

Głosowanie w Sejmie już dzień później skomentował w swoim internetowym wydaniu brytyjski dziennik „Financial Times”. Gazeta zwróciła uwagę, że poparcie dla związków partnerskich tej samej płci wyraża jedynie co trzeci ankietowany. Z kolei o samej decyzji Sejmu napisała, że pokazuje różnicę pomiędzy Wschodnią a Zachodnią Europą, dając do zrozumienia, że Polska mentalnie wciąż tkwi w tej pierwszej.

NATURY NIE DA SIĘ OSZUKAĆ

Próba zrównania praw środowiska LGBT (lesbijki, geje, osoby biseksualne i transseksualne) z prawami osób heteroseksualnych po raz kolejny skończyła się porażką w Sejmie. Wcześniej, w 2005 i 2012 r., posłowie nie chcieli przyjąć zgłoszonych projektów nawet do porządku obrad.

Przeciwnicy umożliwienia osobom tej samej płci zawierania formalnych związków mówią, że to głównie sprawa światopoglądowa. Dodatkowo obawy, nawet liberalnej części społeczeństwa, budzi kwestia ewentualnej adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Nie bez znaczenia jest też stanowisko polskiego kościoła. Przewodniczący Episkopatu Polski, metropolita przemyski abp Józef Michalik, apelował przed styczniowym głosowaniem w Sejmie, by wierni reagowali na naruszanie „ustalonego przez Boga porządku”.

– Jak wytłumaczyć kryzys rodziny albo promocję związków jedнопłciowych, podczas gdy małżeństwo według praw natury jest przymierzem mężczyzny i kobiety? – pytał arcybiskup.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

Prawo do rejestrowania związków partnerskich obowiązuje już w

17 europejskich krajach: Andorze, Austrii, Belgii, Czechach, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Lichtensteinie, Luksemburgu, Niemczech, Słowenii, Szwajcarii, na Węgrzech i w Wielkiej Brytanii.

W 7 krajach w Europie osoby tej samej płci mogą zawrzeć małżeństwo i adoptować dzieci (Belgia, Dania, Hiszpania, Holandia, Islandia, Norwegia i Szwecja). Dodatkowo Portugalia dopuszcza małżeństwa, ale bez możliwości adopcji. Z kolei w Wielkiej Brytanii pary homoseksualne mogą adoptować dzieci, ale prawo nie przywidiuje jeszcze możliwości zawierania przez nie małżeństw.

Związki partnerskie są dopiero zapowiedzią zmian obyczajowych, jakie w najbliższych latach będą zachodzić na świecie. Ich historia jest bardzo krótka. Pierwszy kraj zalegalizował związki osób homoseksualnych zaledwie 23 lata temu. Była nim Dania. W 2001 r. Holandia jako pierwsze państwo świata umożliwiła osobom homoseksualnym zawieranie małżeństw. Poza Europą lesbijki i geje mogą dziś wziąć ślub także w Kanadzie, niektórych stanach w USA, Meksyku, Argentynie, RPA i Nepalu.

POSTĘPOWI KONSERWATYŚCI

Było chłodne, grudniowe popołudnie, gdy Elton John i David Furnish po 12 latach życia na kocią łapę zdecydowali się powiedzieć sobie sakramentalne „tak”.

– Pocałowali się na koniec. To była bardzo wzruszająca chwila. Tak jak na każdym innym ślubie – powiedział Jay Jopling – marszand, przyjaciel Eltona Johna – w wywiadzie dla „Daily Mail”. Znany muzyk i jego partner nie udzielali wywiadów.

Elton John i David Furnish byli jedną z 700 par, które zawarły związek partnerski 21 grudnia 2005 r. Tego dnia w Wielkiej Brytanii zaczęło obowiązywać prawo o związkach osób homoseksualnych. W kraju tym jeszcze do 1861 r. osobom, którym udowodniono utrzymywanie kontaktów homoseksualnych, groziła kara śmierci. Dziś ludzie tacy jak Elton John mogą nie tylko

zawierać formalne związki, ale także adoptować dzieci.

– Najbardziej niezwykłą rzeczą jest to, że nic dziwnego się nie stało po wprowadzeniu tego prawa. Społeczeństwo nie upadło. Ludzie dalej chodzą do pracy, wracają do domu, realizują swoje pasje – mówi Adam Knowles, prezes Galha LGBT Humanists. – Za to mniejszości, która była wcześniej traktowana niesprawiedliwie, bardzo to pomogło. Osoby homoseksualne mogą być z ludźmi, których kochają, cieszyć się szczęściem z rodzinami, publicznie, bez wstydu i poczucia winy.

W 2007 r., dwa lata po zmianie przepisów, agencja YouGov zbadała nastawienie Brytyjczyków do adopcji dzieci przez pary homoseksualne. 55 proc. respondentów odpowiedziało, że pary gejów powinny mieć prawo do adopcji, a 59 proc. poparło adopcję przez lesbijki. W tym samym roku, według danych brytyjskiego Ministerstwa Edukacji, rodzicami adopcyjnymi zostało 80 par homoseksualnych i 2840 heteroseksualnych.

– Każda agencja adopcyjna powinna traktować wszystkich na równych prawach, ale w rzeczywistości różnie z tym bywa – opowiada Adam Knowles. – Kilka organizacji powoływało się na religię, utrudniając adopcję parom homoseksualnym. Na szczęście szybko wprowadzono przepis, który jednoznacznie podważył ich argumenty. Z drugiej strony widać bardzo aktywną postawę środowiska LGBT. Para moich przyjaciół gejów właśnie adoptowała, inne pary wybierają alternatywne sposoby, jak skorzystanie z usług surogatki czy banku spermy. To są szczęśliwe rodziny. Każdy, kto myśli, że bycie LGBT wyklucza z rodzicielstwa, powinien odwiedzić jedną z takich rodzin. Brytyjczykom pozostaje jeszcze zrównanie związków partnerskich gejów i lesbijek ze związkiem małżeńskim.

TĘCZOWA FLAGA NAD LONDYNEM

– Wielka Brytania jest uznawana za kraj, w którym najlepiej się żyje, jeśli jesteś osobą homoseksualną. Dlatego to

wspaniałe, że akurat w Londynie świętujemy World Pride – powiedział David Cameron, premier Wielkiej Brytanii, podczas ubiegłorocznego święta środowiska LGBT. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy osób z całego świata.

Korzyści z organizacji parad równości dostrzega też burmistrz Londynu Boris Johnson. Władze stolicy podjęły właśnie decyzję o przeznaczeniu 500 tys. funtów w ciągu najbliższych pięciu lat na organizację parad. Organizatorem, wybranym przez burmistrza, zostało konsorcjum London LGBT + Community Pride. – Parady równości są jednym z największych i najważniejszych wydarzeń w kalendarzu londyńskich imprez. Są ogromnie popularne i podkreślają status Londynu jako jednego z najbardziej przyjaznych na świecie miejsc dla środowiska LGBT – powiedział burmistrz Boris Johnson, ogłaszając decyzję o dofinansowaniu imprezy.

NIE JEST TAK KOLOROWO

Parady są potrzebne, bo nawet w tak otwartym i zróżnicowanym kulturowo mieście jak Londyn dochodzi do przypadków dyskryminacji ze względu na orientację seksualną.

– Agresywne zachowania związane z homofobią pozostają dużym problemem w Wielkiej Brytanii. Są szczególnie widoczne w szkołach, miejscach pracy i na stadionach piłkarskich – zauważa Adam Knowles.

– Niepokojące jest, że słowne, a czasem też fizyczne ataki powtarzają się na ulicach i w centrach miast. Policja robi, co może, ale niewiele to pomoże, dopóki nie zmieni się nastawienie ludzi. Tu ważną rolę odgrywają media. Do jednego z takich incydentów doszło w połowie stycznia we wschodnim Londynie. W internecie pojawiło się nagranie, na którym widać, jak grupa mężczyzn wyzywa jednego z przechodniów od „pedałów” i każe mu „wynosić się z muzułmańskiej strefy”. Policja ustaliła i zatrzymała sprawców tego incydentu.

– Jest jeszcze wiele do zrobienia w zakresie przeciwdziałania

homofobii w szkołach i w pracy. Szczególnie pracownicy potrzebują skuteczniejszej ochrony przed dyskryminacją – uważa Andrea Woelke, adwokat, specjalizująca się w prawie rodzinnym dotyczącym środowiska LGBT.

Problemem, nie tylko w Polsce, jest też język, jakim posługują się politycy w debacie publicznej. Polska i brytyjska prasa szeroko komentowały poparcie, jakiego znany z kontrowersyjnych wypowiedzi Nigel Farage z Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP) udzielił dyrektorowi Radia Maryja. Farage solidaryzował się z ojcem Tadeuszem Rydzykiem, gdy ten skomentował wyborczy sukces Ruchu Palikota i należącej do niego transseksualnej posłanki Anny Grodzkiej słowami: „Przecież to jest straszne! Wchodzi do Sejmu mężczyzna, który stał się kobietą, transwestyta. Wchodzą sodomici”. Dziennik „Guardian” zauważa, że to nie jedyna wpadka polityka należącego do UKIP. Europoseł Roger Helmer porównał małżeństwo dwóch mężczyzn do kazirodztwa, a kandydat w wyborach w Croydon North, Winston McKenzie, powiedział, że adoptowanie dzieci przez pary gejów nie jest „zdrowe”.

Autor: Marcin Urban

Źródło: [eLondyn](#)